№ 210. Kraków 6 Listopada.—Wtorek. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy *nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Staraliśmy się w przeszłym numerze naszego dziennika skréślić ogólny obraz Węgier i położenia, w jakiém się obecnie znajdują; dziś chcemy kilka słów ministeryalnemu rozporządzeniu poświęcić. Dzieląc życie narodu na trzy wielkie odłamy: politykę, religiją, i materyalne stosunki, usiłowaliśmy wykazać, że w zakresie pierwszéj Węgrzy pragną utrzymać dawny *status quo*, zachować odrębne miejscowe instytucye, zapewnione ustawą zasadniczą i wiekowym zwyczajem. Na polu religii, emancypacya kościoła zdaje się ogólnie wyrobionėm życzeniem; co się zaś tyczy potrzeb życia codziennego, bezzwłoczne przywrócenie kredytu i wprowadzenie jakiéjkolwiek monety, jest naglącą i niezbędną koniecznością. Ministeryum sądziło, iż nienależy mu zwracać uwagi na powyższe żądania i dla tego rozporządzenie, kréślące tymczasową organizacyą Węgier, żadnego z trzech wymienionych punktów niedotyka, widoczną zatém jest rzeczą, iż powszechnym oczekiwaniom w Węgrzech odpowiedzieć niemoże. Po dokładném rozważeniu patentu z 24go października, przyznać musimy, iż ten ku jednemu tylko zdąża celowi, tj., ku utwierdzeniu porządku w uśmierzonéj siłą oręża prowincyi. Namby się wszakże zdawało, że niedość przedsiębrać środki, aby wszelkie powstanie uczynić niemożliwém, należy jeszcze starać się o usunięcie zarodów wybuchu, o stłumienie téj iskry, tlejącéj w popiele, którą lada powiew wiatru może znów w pożar rozdmuchać. W stosunkach węgierskich położenie rządu w dzisiejszéj chwili nader łatwe. Stronnictwo ruchu morderczą walką wyniszczone, zapewne nieprędko zdoła podnieść głowę, nowa więc rewolucya jest na teraz prawie niepodobna. Dla tego zbyteczne zdają nam się środki ostrożności, gdzie niebezpieczeństwo niezagraża. Rząd wolny z téj strony może zwrócić swą działalność gdzieindziéj, i zwalczywszy materyą, pracować nad dokonaniem moralnego podboju, nad utrwaleniem orężnych nabytków. Znane to od wieków axioma, że stokroć łatwiéj zawojować pół świata, niżli utrzymać drobną nawet zdobycz i zapewnić jéj spokojne posiadanie. Tu siła jest niedostateczna, jéj bowiem rządy wspierają się na przestrachu, wątłéj zaiste podstawie, któréj nierozdzielną towarzyszką chęć zemsty i nienawiść. Kto nierozbudził w sercu zwyciężonych miłości, kto ich niepociągnął ku sobie dobrodziejstwy, kto ojcowską pieczą nie zatarł w ich pamięci śladu poniesionéj klęski, ten niemoże się nazwać spokojnym posiadaczem ziemi, którą w swoje panowanie zagarnął. Ministeryalne rozporządzenie nie zdaje się nam napiętnowane tą myślą, która jedna, dziełu oręża wiekuistą trwałość nadaje. Każdy wiersz patentu naucza, iż rząd chciał jedynie utworzyć władzę silną, niespożytą, i całe Węgry objąć żelaznêm ramieniem. Lecz raz jeszcze powtarzamy, na co tyle zachodu i kosztownych przygotowań, gdcie nawet cień niebezpieczeństwa nieistnieje?

Zresztą azaliż władza, rozporządzeniem utworzona, jest sama w sobie tak silną, jak się na pozór wydaje. W art. II. czytamy, że najwyższy zarząd Węgier spoczywa w rękach naczelnego dowódzcy; art. zaś III. naucza, że przy boku pierwszego stoi cesarski pełnomocnik, wyznaczony do kierowania cywilnemi sprawami. Wódz naczelny nieodpowiedzialny gabinetowi, przed samym cesarzem, jak sądzić wypada, zdawać będzie sprawę; cesarski zaś pełnomocnik, ulega bezpośrednio ministeryum, i od niego otrzymuje instrukcye. Tym sposobem rząd wprowadza dualizm do administracyi, zgubną naszém zdaniem zasadę, bo osłabia działalność pojedyńczych czynników, wywołuje zajścia i niesnaski, przezco machina rządowa na bezowocném zużywa się tarciu. Doświadczenie przekonywa, że dwie władze postawione obok siebie, niedługo mogą istnieć w danych warunkach równości, albo jedna podgarnie pod siebie drugą, albo też rozpocznie się walka, któréj ofiarą, jest ogół mieszkańców.

Niemożemy też pominąć uwagi, że atrybucye naczelnemu dowódzcy powierzone, niezdają się nam zgodne z duchem konstytucyi, bo jedną z głównych gałęzi krajowego zarządu usuwają zpod zwierzchnictwa ministeryum, które za wszystkie czyny władz istniejących odpowiedzialne jest przed narodem. Pytamy, czyliż ministeryum może przyjmować na siebie ten ciężar, jeśli mu niewolno rozciągać nadzoru nad wojskowymi naczelnikami? Dwa wprost przeciwne systemata cechują obecne urządzenie Węgier. Konstytucyjna idea, obok władzy nieograniczonéj. Jakież owoce wyda to niezwykłe amalgama?

Żałować nam także przychodzi, że ministeryum, nieprzygotowawszy jak się zdaje, planu ostatecznéj reorganizacyi, ogranicza się jedynie na tymczasowych urządzeniach. Wszelkie prowizoryum szkodliwe jest w swojéj zasadzie i następstwach, bo utrzymuje umysły w zawieszeniu, podnieca ciągle publiczną uwagę i odgania spokój, tak bardzo dla wszystkich rządów europejskich potrzebny. Zresztą, przedłużenie tego stanu przechodnich instytucyj, zagraża innym prowincyom utratą praw, konstytucyą zapewnionych. Widoczną bowiem jest rzeczą, że zwołanie ogólnego sejmu wtedy dopiero nastąpi, kiedy się odbędą prowincyonalne sejmiki, które musi poprzedzić ogłoszenie prowincyonalnych statutów. Doświadczenie zaś uczy, że wszelka, nawet tymczasowa organizacya długiego potrzebuje czasu, zanim wejdzie w życie. Skąd łatwo wyciągnąć wniosek, że pare lat ubiegnie, zanim się zmieni dzisiejsze położenie Węgier, zanim im statut organiczny będzie nadany, zanim jedném słowem pierwszy ogólny sejm austryacki wystąpi na polityczną widownią.

Aby zakończyć powyższe uwagi, dodać winniśmy, że tylekroć wzmiankowane rozporządzenie nosi na sobie cechę pośpiesznéj i niewykończonéj pracy, a przez-to dwuznacznemu może ulegać wykładowi. W poparciu naszego twierdzenia, dość jest przytoczyć, że kiedy wiédeńska **P r e s s e** z osnowy patentu wyciąga wniosek, że ministeryum zamierza etnograficzny zaprowadzić podział na Węgrzech, **L l o y d** przeciwnie cieszy się, że gabinet odrzucił podsuwane mu rady i niebędzie krajał ziemi Świętego Szczepana na dwanaście drobnych kraików.

AUSTRYA.

Wiedeń 4 listop. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie nic niezawierają ważnego, prócz następującéj wiadomości z Malty d. 22 pazdziernika, z gazety „Portafoglio maltese“ wyjętéj:

„Dziś przybył tu parostatek *Rosamond* do floty admirała Parker należący. Ten statek opuścił flotę powyż Idry płynącą w kierunku Dardanellów, i przynosi nam ważną wiadomość, że angielska eskadra połączy się z flottą ottomańską a Sir William Parker obejmie wspólne nad obiema dowództwo. Połączona flota wpłynęłaby na morze Czarne, wrazie gdyby Rosya wypowiedziała Turcyi wojnę. *Rosamond* przywiózł również rozkaz do kontr-admirała Harvey aby wszystkie okręta wojenne tu przybywające natychmiast wyprawiał do Dardanellów.

Z tych wiadomości słusznie wnosić można, że Anglia i Turcya niewierzą jeszcze w stanowcze załatwienie kwestyi spornéj i chcą być w pogotowiu do stawienia czoła wszelkim możliwym eventualnościom.

— Wychodzący od niedawnego czasu dziennik *die Zeit* zawieszony został dzisiaj przez władzę wojskową na czas stanu oblężenia, a to zpowodu artykułu przeciwko karze cielesnéj przez tutejszy sąd wojenny orzekanéj, któregoto artykułu redakcya sprostować wzbraniała się.

— Wieczorna Gazeta Wiedeńska donosi: „Wczoraj o god. 11 wieczór NN. królowe pruska i saska, oraz księżniczka Joanna saska z licznym orszakiem, przybyły tu osobnym pociągiem kolei żelaznéj. JJ. KK. MM. wyjechały wczoraj o god. 6 rano z Berlina, o 2éj przybyły do Wrocławia a o 11 wieczór stanęły w Wiedniu. Cesarz w mundurze marszałka, z orderem orła czarnego na piersiach, daléj jenarał adjutant cesarski hr. Grünne i posłowie pruski i saski wraz ze swoimi sekretarzami wszyscy w mundurach galowych, przyjmowali dostojnych gości w dworcu kolei żelaznéj, zkąd niebawem po przywitaniu, udali się sześciokonnemi powozami do Schoenbrun. Wyprawiono zaraz depeszę telegraficzną do Berlina z wiadomością o szczęśliwem przybyciu NN. państwa.

— Tutejszy sąd wojenny wydał od listopada roku zeszłego 1,600 wyroków. Liczba aresztowań przez władzę wojskową zarządzonych powiększała się od kwartału do kwartału, stósownie do mnożących się coraz więcéj przekroczeń.

— Z Pesztu donoszą, że około 1000 ludzi pracuje nad przywróceniem fortyfikacyj Budy, która ma być postawioną na stopie twierdzy drugiego rzędu a to przez oszańcowanie wzgórzów nad nią panujących.

— Gubernator Czech baron Mecsery przybył do Wiednia w celu porozumienia się osobiście z ministeryum, względem przyspieszenia polityczněj organizacyi tego kraju.

— Gazeta Veroneczka zawiera w części urzędowéj następującą proklamacyą marszałka Radetzkiego do mieszkańców Lombardzko-Weneckiego królestwa.

„N. Cesarz raczył mię zamianować Jeneralnym Gubernatorem do spraw cywilnych i wolskowych Lombardzko Weneckiego królestwa. J. C. Mość oddał tę podwójną władzę w moje ręce, aby z siłą i świętością praw połączyć środki do ich wykonania. Doświadczyliście sami jak nieuległość prawu wiedzie ludy do bezrządu i upadku. Panowanie bezprawnéj władzy więcéj sprowadzić może nieszczęść w jednym roku, aniżeli najmądrzejsze prawodawstwo i administracya w dziesięciu latach naprawić jest w stanie. Raz jeszcze was napominam abyście utworzyli pierścień w wielkim łańcuchu łączącym między sobą ludy naszéj zbiorowéj monarchii, któréj liberalne instytucye zapewniają wam wszelki rozwój waszych interesów i waszéj narodowości, ile tylko z pomyślnością szczegółu i ogółu zgodnym być może.

„Mieszkańcy Lombardzko-Weneckiego królestwa! Wydalcie z serc waszych nieufność w szczere i czyste zamiary naszego rządu, ową nieufność którą tylu jeszcze w sercu swém karmi. Życzeniem jest i wolą cesarza naszego pana, widzieć Lombardzko-Weneckie królestwo pod berłem swojém szczęśliwe, a ja dumny jestem z wybrania mię organem téj woli. Chociaż byłem przedmiotem niejednego niesłusznego zarzutu, w mojém sercu wygasła o tém pamięć. Przebaczenie i zapomnienie przeszłości jest moją dewizą. Liczę na wasze czynne wsparcie, na wasze zaufanie, bo ich potrzebuję do wykonania zamiarów jakie dla dobra kraju tego mię ożywiają, kraju, który przez tak długi pobyt stał się dla mnie drogim, i który za drugą ojczyznę moją uważam.

Werona 25 paźdz. (podp.) *Radetzki.*

— Korespondent austryacki podaje wykaz sił pierwszéj komendy armii; obejmuje ona 4ry korpusy, z których pierwszy rozłożony w Austryi i Styryi, pod dowództwem feldm. Clam-Gallas liczy 34 bataliony, 20 szwadronów i 36 dział, drugi w Czechach i Morawie, pod dowództwem feldm. Schlika liczy 27 batalionów, 69 szwadronów i 21 dział, trzeci w Czechach pod dowództwem feldm. arcyksięcia Alberta składa się z 24 batalionów, 15 szwadronów i 88 dział; czwarty w Tyrolu i Voralbergu pod dowództwem feldm. Legedits liczy 24 batalionów, 13 szwadronów i 88 dział. Naczelnym dowódzcą téj komendy jest jenerał jazdy hr. Wratislaw w Wiedniu.

(*Nowa rota przysięgi dla urzędników państwa,*) brzmi jak następuje: „Złożysz WPan przysięgę na Boga wszechmocnego i na honor swój i wierność przyrzekniesz, J. C. Mosci Franciszkowi Józefowi I

cesarzowi Austryi itd. i po nim następującym z jego najw. rodu i krwi dziedzicom, być wiernym i posłusznym; a będąc zamianowanym przez.... przysięgniesz, że będziesz mieć zawsze na oku najwyższe cele służby publicznéj, we wszystkiem i w każdéj rzeczy prawdziwe dobro monarchii na zasadzie nadanéj przez N. cesarza ludom swoim konstytucyi popierać, i włożonych na siebie obowiązków w całéj ich rozciągłości pilnie i wiernie, według najlepszego przeświadczenia dopełniać, wszystkie dane sobie zlecenia od p. ministra lub bezpośredniego zwierzchnika albo jego zastępcy dokładnie i spiesznie wykonywać, powierzone sobie interesa stósownie do obowiązku utrzymać w tajemnicy, nikomu z nich odpisów lub wyciągów nieudzielać, w rzeczach urzędowych z nikim nie korespondować, każdocześnie jak na uczciwego męża przystoi uczciwie, sprawiedliwie, dyskretnie i szczerze postępować, i ani łaską lub niełaską, ani przyjaźnią lub nieprzyjaźnią, ani też obietnicami lub darami od tego odwieść się niedać." — „Zrozumiawszy dokładnie to co mi było odczytanem, wiernie się do tego zastósuję. Tak mi Panie Boże dopomóż."

NIEMCY.

† **Berlin** 3 listopada. Czy na seryo, czy tylko już dla pozoru, rząd pruski, pomimo wystąpienia Saxonii i Hanoweru, obstaje przy projekcie ściślejszego związku niemieckiego, i wybory do parlamentu, mającego zebrać się w Erfurcie, istotnie na 20ty b. m. mają być rozpisane — To prawie niepodobne do prawdy, bo jeśli Saxonia i Hanower, a za niemi może i inne jeszcze państwa, które do związku były przystąpiły, wybierać niebędą, to parlament związku niebędzie niemieckim ale pruskim; przynajmniéj interes pruski będzie w nim stanowczo przeważał. Nawet gdyby Saxonia i Hanower miały w nim udział, to zawsze większość liczebna byłaby po stronie Prus. To też było jednym z głównych powodów, dlaczego Saxonia i Hanower protestowały przeciw zwołaniu parlamentu. Poddawszy się raz jego uchwałom, zawięzywały sobie ręce na przyszłość, dzisiejszą swą autonomią polityczną oddawały pod dowolną hegemonią Prus, i z państw udzielnych chociaż drugiego rzędu, schodziły na stanowisko podrzędne państw medyatyzowanych, aby z czasem, jak niegdy bezpośredni książęta świętego państwa, przejść na lenników albo poddanych mocniejszego. Rząd pruski ma nadzieję, że zbierające się w tym miesiącu sejmy saski i hanowerski oświadczą się za utrzymaniem ściślejszego związku Niemiec na podstawie projektu 26go maja, a w skutku tego i wybory będą nakazane i parlament wszystkich związkowych państw bez wyjątku będzie miał miejsce. Tymczasem rząd hanowerski odwłacza zwołanie sejmu, a Izby saskie, wyszłe z nowych wyborów, mają piętno zbyt demokratyczne, aby się od nich spodziewać można oświadczenia się na stronę Prus, które niedawno Drezno bombardowały. Zresztą spór o wystąpienie Saxonii i Hanoweru z związku, rząd pruski oddał do rozstrzygnienia rozjemczemu sądowi związkowemu. Alež sąd ten jakąž mieć može kompetencyą, a wyrok jego jakąž powagę, gdy związek sam przez wystąpienie z niego dwóch piérwszych i głównych kontrahentów się rozszedł? Czyž ci kontrahenci wyrokowi się poddadzą? Kto, jeśli się niepoddadzą, wyrok wykona? Będzież rząd pruski śmiał bronią go poprzeć, aby prawomocność związku utrzymać? Wątpię, bo przez zawarcie konwencyi z Austryą względem tymczasowéj centralnéj władzy w Niemczech, Prusy pierwsze związek 26go maja podkopały, ścieśniając podstawę jego ogólno-niemiecką do szczegółowych tylko widoków wewnątrz jego granic, prawo zaś dyrygowania ogólnemi sprawami niemieckiemi dzieląc pomiędzy siebie i Austryą. Skoro więc Prusy związku rzeczonego ani dyplomatycznemi, ani militarnemi środkami, tak jak dziś rzeczy stoją, przeprowadzić niemogą mieć nadziei, pytam się, poco to łudzenie opinii publicznéj jakiemiś manewrami dyplomatycznemi w sprawie straconéj? Nawet Austrya, jak mówią, przesłała tutejszemu gabinetowi notę pretestującą przeciw zwołaniu parlamentu związkowego w Erfurcie. Dowiemy się za dni parę, czy Prusy będą miały odwagę w téj przynajmniéj kwestyi, w któréj cały ich honor jest zaangażowany, utrzymać się przy swojém. Ja mówię, że nie, chociaž mi w téj chwili mówią, że prawo wyborcze, na mocy którego deputowani do parlamentu związkowego mają być wybrani, dziś jeszcze wyjdzie z druku. Prawo wyborcze może być wydrukowane, ale do parlamentu jeszcze daleko. Nie więcéj także widoków do pomyślnego ukończenia rewizyi konstytucyi pruskiéj. Być może, że nim do tego przyjdzie, Izby odroczone, jeśli nierozwiązane zostaną. Rząd chciałby zaciągnąć pożyczkę 20 milionow talarów na zbudowanie kolei żelaznéj do Królewca. W Izbach projekt ten znajduje opozycyą. Ograniczyć wolności osobiste i publiczne, aż do zatarcia godności człowieka, to rządowi wolno, na to wszyscy się zgodzą, ale sięgać do kieszeni i przy ogromnym budżecie państwa żądać jeszcze więcéj, to nawet w Niemcach znajdzie się czucie i powiedzą: *hucusque!* Potrzebę budowania rzeczonéj kolei każdy uznaje i pożyczka żądana dozwoloną będzie. Ale nim to nastąpi, Izba 2ga chce ścisłego opisania § 108 konstytucyi, który, tak jak przez 1szą Izbę przyjęty został, zostawia budżet roczny państwa zupełnie w ręku rządu. Rząd chciałby paragraf ten w téj saméj formie i w 2éj Izbie przeprowadzić, co gdyby przeszło, konstytucya pruska cała byłaby czystą ironią; pozwalałaby rządowi więcéj, niż prawa budżetowe przedrewolucyjne, na mocy których jak wiadomo już sejm połączony 1847 roku zwiększenia podatków i pożyczki na tensam cel, co dziś, odmówił. Liberały staréj daty sprzysięgli się więc dziś znowu przeciw rządowi, i postanowili na pożyczkę niezezwolić przed ukończoną i uchwaloną rewizyą powołanego wyżéj paragrafu. Wczoraj i dziś kwestya ta na stole. Ministrowie układają się osobiście z przewódzcami opozycyi. Zdaje się, że się porozumieją. Jeśli nie, to Izby pójdą za swemi poprzedniczkami — wypoczywać i dumać nad marnością starań ludzkich. Czekajmy końca.

Z wiadomości telegrafem tu wczoraj z Francyi nadeszłych zapisuję tę: „że ministeryum francuskie dostało dymisyą, a Molé powołany do utworzenia nowego." Wieść dodaje, że lada dzień Prezydent obwołany będzie Cesarzem Francyi. Być może, ale ja to jeszcze między bajki włożę. Byłaby to zawsze przedziwna farsa, przypominająca murzyna Soullouque, dzisiejszego cesarza Hajti. Punch i Charivari nieposiadaliby się z radości. Tylko daléj a daléj!

FRANCYA.

Paryż 1 listop. (*Zmiana ministeryalna*). Zawiodły nas wyrachowania i wnioski z dotychczasowego położonia stronnictw wyciągnięte, bo też wypadki, w których żyjemy tak są zmienne i nagłe, że trudno je podciągnąć pod prawa ścisłéj loiki. Wnosząc z usposobienia większości sejmowéj, z tryumfu jaki p. Dufaure na ostatniém posiedzeniu otrzymał, wreszcie ze słabéj i pełnéj wachania polityki prezydenta, sądzić wypadało, że gabinet umiejący zręcznie schlebiać uczuciom prawéj strony, potrafi nawet wbrew woli Bonapartego utrzymać się przy władzy. Atoli Ludwik Napoleon poniżony z urągliwém szyderstwem przez Izbę, zdradzony przez ministeryum, które zaprzedało go większości niemógł znieść swego upokorzenia i zdobył się na krok stanowczy, którego po nim, sądząc z przeszłości, niemożna się było spodziewać. Zamieściliśmy we wczorajszym numerze **Czasu** listę nowych ministrów. Wszyscy należą do konserwatycznego stronnictwa, lecz wszyscy są mało znani i dotychczas niezajmowali wysokiego stanowiska w świecie politycznym. *Journal des Débats* tak opisuje szczegóły, które poprzedziły rozwiązanie przeszłego ministeryum: Wczoraj to jest 31 z. m. wszyscy ministrowie z wyjątkiem Odilon-Barrota bawiącego na wsi dla słabości zdrowia, zgromadzili się w pałacu elizejskim. Rozmowa zawiązała się nad ustąpieniem p. De Falloux. Wszyscy ministrowie dopominali się o prawo wyznaczenia mu następcy. Wtedy Ludwik Bonaparte zabrał głos, i zapewniając każdego po szczególe członka gabinetu o żywém współczuciu i szacunku, nadmienił, że wedle niego nieumieli utrzymać swéj niezawisłości i poddali się niewolniczo prawéj stronie Zgromadzenia. Wspomniał przytém o ubliżających jego powadze rozprawach nad kwestyą rzymską i o samowolném postępowaniu konserwatystów, którzy zebrani w radzie stanu, zawezwali swoich naczelników, ażeby objęli władzę w razie rozwiązania gabinetu. W końcu użalał się prezydent na zwłokę w zapowiedzianéj zmianie urzędników i dyplomatycznych ajentów. Ministrowie odpowiedzieli jednozgodnie, że po ostatniém wotum większości, przyjazném polityce gabinetu nie mogą się podać de dymisyi, wszakże prezydentowi służy prawo zamianowania wedle swéj woli nowych członków władzy. Wtedy p. Ludwik Bonaparte odpowiedział: że istniejący teraz gabinet nie posiada już jego zaufania, że zatém reorganizacya rządu jest niezbędna.

Powiadają, że Ludwik Bonaparte następną ułożył najprzód listę ministrów: Lamoriciére, Bedeau, Wiktor Hugo, Passy lub w razie odmówienia Bineau, Dufaure lub wrazie odmówienia Billault, Gustaw de Beaumont, Rouher, Parieu, Romain-Desfossés, lecz otaczający prezydenta doradcy wystawili mu, że powołując do władzy ludzi nieco głośniejszych w polityce, nie będzie mógł narzucić im swéj woli, bo każdy z nich związany dzisiejszemi stosunkami i przeszłością, niezechce wystąpić z zakresu swych pojęć osobistych, ani téż niezerwie związku ze stronnictwem do którego należy. Prezydent przejął się słusznością tych uwag, chodziło mu bowiem głównie o to, ażeby do władzy wykonawczéj powołać ludzi którzyby chcieli być jawnym organem jego myśli i nie Zgromadzeniu, ale Bonapartystom służyli za narzędzie. Dla tego to nowe ministeryum składa się z ludzi nieznanych i po większéj części nieobznajmionych z biegiem polityki. Trudno nateraz przewidzieć skutki które za sobą pociągnie śmiały, bogdaj czy nie zanadto lekkomyślny krok Bonapartego. Jeśli mamy wierzyć pokątnym wieściom, jestto tylko wstęp do przygotowywanego od dawna zamachu na istniejącą formę rządu. Dotychczas to tylko pewna, że Bonaparte chciał podnieść poniżoną władzę prezydenta, że obaleniem gabinetu znienawidzonego powszechnie za okazaną w kwestyi rzymskjéj dwuznacznością, pragnął uszczknąć nowy listek popularności, a zarazem wywalczyć sobie choć wczęści niezawisłe stanowisko którego tak bardzo pożąda. Bliska przyszłość pokaże o ile zamiary te uiszczone zostaną.

(*Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). Na wszystkich ławach Izby widać powszechną niespokojność i oczekiwanie. Wszędzie obiegła już pogłoska o usunięciu ministeryum, tu i owdzie krąży lista nowych członków władzy. Po małoważnéj dyskussyi nad wnioskiem p. Collas dotyczącym marynarki, prezes Zgromadzenia odczytał następujące pismo przesłane przez prezydenta rzeczypospolitéj.

Panie Prezesie!

„W ważnych okolicznościach w jakich żyjemy, wtedy tylko może się utrzymać zgoda która winna panować pomiędzy rozmaitemi władzami państwa, kiedy te wypowiadają sobie otwarcie swoje zdanie. Chcąc dać dowód owéj szczerości, postanowiłem wymienić Zgromadzeniu powody, skłaniające mnie do zmienienia ministeryum i do rozłączenia się z ludźmi, którym oddałem moją przyjaźń, którym nie waham się wynurzyć wdzięczności, uznając publicznie ich niepospolite zasługi.

Ażeby utwierdzić Rzeczpospolitą zagrożoną z tylu stron przez anarchią, ażeby ustalić porządek i oprzeć go na silnych podstawach, ażeby w zewnętrznych stosunkach powagę imienia francuzkiego utrzymać na równi z jego odwieczną sławą, potrzeba ludzi którzy ożywieni nieograniczoném poświęceniem dla ojczyzny, czują konieczność władzy jednolitéj i silnéj polityki jasno odcieniowanéj, (tu i owdzie słychać szmery i ogólne poruszenie) którzy brakiem stałéj i niezłomnéj woli nie przyniosą uszczerbku władzy, którzy zajęci tak własną jakotéż i moją odpowiedzialnością, nieograniczą się na słowie ale posuną się do czynu. (nowe poruszenie i krótka przerwa).

Rok już dobiega jak trzymam w swym ręku lejce rządu, a przez ten czas dosyć dałem dowodów zaparcia się siebie i dla tego nie sądzę, ażeby istotne moje zamiary źle wytłomaczone zostały. Nie powodując się ani osobistą urazą przeciwko jakiejkolwiek jednostce, ani też wstrętem ku temu lub innemu stronnictwu, powołałem do władzy ludzi sprzecznemi ożywionych pojęciami, lecz z tego zespolenia różnorodnych żywiołów nieodniosłem szczęśliwych rezultatów (nowe poruszenie na wszystkich ławach). Chciałem zlać w jedną całość odmiennéj barwy stronnictwa, a doszedłem jedynie do znieruchomienia sił, które krążą w każdém oddzielném kole.

(*Wśród zgromadzenia słychać jeden głos: „to prawda"*) „Nie podobna było wyrobić wspólności życzeń i zamiarów, a duch pojednania wzięto za słabość. Zaledwie niebezpieczeństwo uliczne przeminęło, aliści dawne stronnictwa podniosły swe chorągwie, poczęły się spierać z sobą o pierwszeństwo i trwożyć kraj, siejąc na wszystkie strony niepokój. Wśród tego zamętu, Francya trwożna, bo nigdzie nie może dopatrzeć ogólnego kierunku, szuka ręki i woli ustanowionéj uroczystym wyborem 10 grudnia. Wola zaś ta nie może się objawić, jeźli niezachodzi wspólność idei, wiary, przekonania, między prezydentem i jego ministrami, jeźli zgromadzenie nawet samo niepołączy się z myśla narodową, która przy obiorze władzy wykonawczéj objawiła się nader jasno, (*nowe poruszenie*). 10 grudnia cały systemat odniósł tryumf uroczysty, bo imie Napoleona mieści w sobie program polityczny. To imie zapowiada wewnątrz porządek, utrwaloną władzę, religią, dobry byt ogólny, zewnątrz nietkniętą godność narodową. Takiéjto polityce uświęconéj moim wyborem chcę zapewnić zwycięstwo z pomocą zgromadzenia i ludu. Zachowując poprzysiężoną przezemnie politykę, chcę okazać się godnym ogólnego zaufania. Szlachetnością, siłą i wytrwaniem pragnę rozbudzić w narodzie ufność, zdolną ożywić wiarę w przyszłość i położyć tamę stagnacyi handlowéj. Osnowa konstytucyi wywiera nie wątpliwie wielki wpływ na losy kraju; lecz ważniejszym jest może jeszcze sposób w jaki ona bywa wykładana. Większa lub mniejsza trwałość władzy dzielnie się przykłada do ustalenia raz przyjętego porządku, lecz pojęcia, zasady, przez rząd rozwijane, nie mało także wpływają na utwierdzenie posad społeczeństwa.

Podnieśmy więc władzę nie trwożąc prawdziwéj wolności. Starajmy się rozproszyć obawy powściągając złe namiętności, i kierując wszystkie szlachetne popędy ku celom użytecznym. Utwierdźmy pierwiastek religijny, niepozbywając się rewolucyjnych nabytków, a ocalemy kraj mimowoli stronnictw, osobistych widoków, a nawet i niedokładności jaka do naszych instytucyj może być przywiązana.

Ludwik Napoleon Bonaparte."

Odczytu powyższego pisma słuchała prawica z grobowém milczeniem, lewa strona niemogła się powstrzymać od ironicznego uśmiechu, ilekroć była mowa o poświęceniu się prezydenta dla narodu i uległości z jaką poddaje się konstytucyi. Legitymiści najwięcéj zdają się rozżaleni, liczyli bowiem na niemylny tryumf przy zmianie ministeryalnéj. P. Berryer nie tai swego gniewu i powtarza z cierpkim uśmiechem, że musi wyjechać z Paryża bo widzi że już niepotrzebny. Thiers ostrożniejszy w swoich wynurzeniach, milczy, zachowojąc neutralną postawę. P. Molé gdy go prezydent zapytywał o zdanie, nieodradzał przedsięwziętego kroku, lecz niechciał przyjąć ofiarowanego mu udziału w nowéj władzy. P. Dupin (starszy) dowiedziawszy się o składzie dzisiejszego gabinetu, wyrzekł z właściwą sobie złośliwością: „Będziemy mieli teraz przedpokojowe ministeryum." Środkowe stronnictwo i umiarkowani demokraci mniéj okazują niechęci, śledząc bacznym okiem dalszego rozwoju wypadków. Ostatni kraniec prawéj strony przejęty podobném co i legitymiści oburzeniem, dla niego bowiem także świtała jutrzenka lepszéj przyszłości. Bonaparte wahający się w doborze ludzi, porozumiewał się to z Cavaignacem, to z Marrastem i innemi członkami oppozycyi. Mówią nawet że miał już przygotowaną listę liberalnego ministeryum, na przypadek, gdyby powołani przezeń konserwatyści nie przyjęli ofiarowanéj godności. Z powołanych do władzy ludzi, wszyscy okazali się gotowemi do po-

chwycenia steru, jeden tylko Kazimierz Perrier nie przyjął ministerstwa sprew zewnętrznych, które prezydent chciał następnie powierzyć p. de Flavigny, lecz ten także usunął się od udziału w nowéj władzy. Zarząd przeto ministerstwa spraw zagr. powierzony został panu de Rayneval, który bawi obecnie we Włoszech i niemógł dotychczas uwiadomić Bonapartego, czy zechce wstąpić do gabinetu. Godną także uwagi jest rzeczą, iż prezydent niemianował prezesa rady, pozostawiając sobie przewodniczenie wszystkim zebraniom gabinetu, zkąd wnosić wypada, że Bonaparte nie obdarza nowych ministrów bezwarunkową ufnością i że nadal chce kierować każdym krokiem rządu, a przynajmniéj trzymać w swym ręku nić wszystkich jego działań. Wieści o przygotowaniach legitymistów a szczególniéj o zreorganizowaniu Wandei i ruchach odbywających się na południu, są głównym powodem téj ostrożności, z jaką postępuje obecnie prezydent, i niemało się przyczyniły do ośmielenia go na krok stanowczy, któremu wszyscy słusznie się dziwią.

Nowe ministeryum zamierza rozpocząć swoje czynności ogłoszeniem amnestyi, a jednocześnie zażądać od Izby podwyższenia pensyi prezydenta do 3,000,000 franków.

(*Zdanie dzienników paryzkich o piśmie Bonapartego*). Dzienniki reakcyjne nie tają bynajmniéj swéj niechęci. *Journal des Débats* dziwi się upadkowi ministeryum, które na ostatniém posiedzeniu Izby otrzymało większość 400 głosów. Nie zaniedbują téj sposobności *Débaty* żeby porównać samowolny krok Bonapartego, z postępowaniem którego w podobnych razach zwykł się był trzymać król konstytucyjny. Zapomina wszakże dziennik wierny wspomnieniom monarchii, ze wedle ustawy lipcowéj, osoba króla była nietykalna, odpowiedzialność ciążyła jedynie na ministrach, słuszną zatém było rzeczą, ażeby ci znosili się z parlamentem i zależeli od jego woli. Konstytucya Rzeczypospolitéj inną przyjęła zasadę: tu prezydent odpowiedzialny jest przed narodem, ministrowie zatém stają się jego narzędziami, które może zmienić, jeżli mu przeszkadzają w rozwinięciu przyjętych przezeń zasad politycznych. Zgromadzeniu służy natomiast prawo pociągnięcia do odpowiedzialności prezydenta, jeżeli ten nie uczyni zadość swoim obowiązkom, albo przekroczy granice wskazanych mu attrybucyj.

Constitutionnel naśladuje milczenie Thiersc i czyni tylko uwagę, że wszyscy członkowie nowego gabinetu należą do składu większości.

La Presse od wszelkich wstrzymuje się uwag.

L'ordre jako organ Barrota nie skrywa swego oburzenia, użala się na niegrzeczność z jaką prezydent rozwiązał gabinet, nie zawiadamiając nawet o tém prezesa rady. Daléj zapewnia, że wszyscy ludzie powołani do steru, byliby się zrzekli władzy, gdyby ich nie wstrzymała uwaga, że w takim razie Bonaparte rzuci się w ręce demokratów. Kończy *L'ordre* groźnem oznajmieniem, że prezydent rwąc się lekkomyślnie do czynu, ściągnął na swą głowę wielką odpowiedzialność i winien baczyć, ażeby zadowolnił powszechne oczekiwanie.

Assemblée nationale z lekka natrąca, że dzisiejsze ministeryum złożone z adjutantów i domowników prezydenta. Daléj chwali Bonapartego z odwagi, wątpi wszakże, ażeby dowiódł obecnym krokiem roztropności; w końcu powstaje na wyrażenia urzędowego pisma, które z wielu miar godne są uwagi, zawarta w nich bowiem ostra krytyka przeszłego rządu, a przytém wysokie znaczenie przywiązane do obiorów 10 grudnia. Na to słusznie odpowiada *Assemblée nationale*, że inne wybory są także wyrazem narodowéj myśli i nieustępują pierwszeństwa olbrzymiemu votum z 6,000,000 głosów złożonemu.

Courrier français wyraża się dosyć przyjaźnie o nowym gabinecie, głosząc radość z obalenia dwuznacznego ministeryum.

Le dix Décembre poklaskuje jak łatwo się domyśleć dziełu przez Bonapartego dokonanemu, i długi swój panegiryk kończy témi słowy: „pismo prezydenta jest brzemienne przyszłością, a skutki jakie za sobą pociągnie, będą niezmierzonéj wagi.“

Dzienniki legitymistyczne i religijne z drobną różnicą powtarzają klątwę przez *Ordre* i *Journal des Débats* rzuconą;

Opinion publique zapowiada, że od dzisiaj poczyna się moralna odpowiedzialuość prezydenta w obliczu kraju i narodowego Zgromadzenia. Dziś sam p. Bonaparte ma działać i mówić, bo zażądał głosu i rwie się do czynu. Ministrowie będą jego narzędziami, Zgromadzenie wyda sąd sprawiedliwy.

Union energicznéj przemawia: „Rewolucya postępuje—ministeryum wypędzone—osobista polityka staje na zgliszczach władzy zbiorowéj. Dzień dzisiejszy zajmie niepospolite miejsce w naszych dziejach rewolucyjnych.“ Daléj oskarżając prezydenta o nierozważne ogłoszenie pisma, kreślącego program osobistéj polityki, zachęca Izbę, ażeby się nie trwożyła przedwcześnie i nienaśladowała prezydenta w szalonem uniesieniu namiętności. Po téj wszakże obłudnéj radzie, czyni znów *Union* uwagę, że konstytucya nie określa ze ścisłą precyzyą granic, w których prezydent ma prawo się poruszać, co w przyjaciołach porządku może słuszną rozbudzić trwogę i skłonić do powtórzenia wykrzyku „rewolucya postępuje!“

Gazette de France nie troszczy się w gniewném uniesieniu o dobór słów, mieniąc krok prezydenta zuchwałym i dodając, że osobiste jego stanowisko nie upoważnia go do tych dumnych i wyniosłych słów, w których o dawnych stronnictwach się wyraża. Po tych i tym podobnych docinkach, składa całą winę na konstytucyą, któréj wady upoważniają poniekąd prezydenta do samowolnych postępków.

Univers poczyna zapytaniem, którego rozwiązać nie umie, jakie skutki za sobą pociągnie nagła zmiana ministeryalna, zapewnia że przy pierwszém spotkaniu dwie wielkie władze, prawodawcza i wykonawcza, wystąpią do wojny zgubnéj dla kraju.

Ami de la Réligion oburza się na sposób w jaki Prezydent przemawia o ludziach, między którymi znajdował się jeden z najwymowniejszych i najzacniejszych przyjaciół religii; powstaje na połączenie w piśmie Prezydenta *pierwiastku religijnego z rewolucyjnemi zdobyczami*, i wzywa wszystkich wiernych, ażeby gorącą modlitwą, starali się odwrócić nieszczęścia, które dziś nad Francyą się gromadzą.

Demokratyczne dzienniki, nie szczędzą także surowych uwag i pogróżek.

Siècle przypomina Bonapartemu, że oddawna przepowiadał dzisiejsze trudności i radzi, aby nowe ministeryum szczerze wzięło się do dzieła, aby w pośród nagromadzonych zewsząd zawad, szło wytrwale drogą zdolną zapewnić *dobry byt ogólny* i ocalić *godność narodową*.

National oświadcza, że ludzie powołani do władzy, albo za mało, albo też za wiele są znani w przeszłości; wszakże dziwić się temu nie można, gdyż Bonaparte, nie szukał ministrów, ale powolnych narzędzi i służalców. Każdy wyraz pisma przesłanego Izbie napiętnowany jest tą chęcią, nigdy jeszcze Bonaparte nie wystąpił tak jawnie ze swém marzeniem o cesarskiéj koronie.

W końcu przewidując nowe zamachy na Rzplitą oznajmia *National*, że wszelkim tego rodzaju przedsięwzięciom opierać się będzie bezzwłoczném odmówieniem podatków.

Réforme czyni uwagęl, że Francya przechodzi teraz pod rządy jednostki, że cały polityczny program Prezydenta zawarty jak sam powiedział w tym jednym wyrazie *Napoleon*, wiadomo zaś czém jest to imie dla demokracyi.

Inne dzienniki demokratyczne w podobnych odzywają się słowach.

(*Biografia ludzi powołanych teraz do steru*). Jen. d'Hautpoul należy do legitymistów. W roku 1815 był już pułkownikiem, w 1830 mianowany naczelnikiem bióra w ministerstwie wojny, musiał ustąpić po wybuchnięciu rewolucyi. Aż do 1838 gniewał się na nieprawą władzę i niechciał wejść do służby, lecz w tym czasie złożył swoje uprzedzenia i objął dowództwo dywizyi wojska w Marsylii, gdzie aż do r. 1848 zostawał. Liczy on już lat 61, rząd tymczasowy wykreślił go z czynnéj służby dla podeszłego wieku i anti-liberalnych pojęć.

Achilles Fould, jest dość znanym bankierem i używa sławy biegłego finansisty, wyznania Izraelskiego; w przeszłéj Izbie należał do stronnictwa konserwatystów. Zrobiwszy dość znaczny majątek na giełdzie, przepędza teraz cały czas na rozrywkach, grze i wyścigach, używa wielkich względów u prezydenta.

Parrieu, dawniéj adwokat w Rion, należał do legitymistów, lecz po rewolucyi lutego przeszedł do obozu umiarkowanych republikanów. Po raz pierwszy w roku zeszłym został obrany deputowanym.

Rouher do podobnéj co i powyższy należy kategoryi.

Ferdynand Barrot, adwokat od lat 20tu, deputowanym mianowany w r. 1842. Nigdy niewystępował na mównicy. Przed obiorem prezydenta oświadczył się głośno za Ludwikiem Bonaparte, co mu zjednało względy tego ostatniego. Od czerwca r. b. zostawał przy prezydencie w obowiązkach sekretarza.

De Rayneval, syn ambasadora, sam uchodzi za biegłego dyplomatę. Związkami krwi połączony z Armandem Bertin redaktorem *Debatów;* wnosząc z artykułu zawartego dzisiaj w tym dzienniku, sądzić wypada, że familia będzie nakłaniała p. de Rayneval, aby na wzór Kazimierza Perrier i p. de Flavigny, zrzekł się ofiarowanego mu ministerstwa spraw zewnętrznych.

Bineau, inżynier, należał do środkowego stronnictwa, któremu przywodzili p. de Tocqueville i Gustaw de Beaumont. Raz tylko zabierał głos w ustawodawczém zgromadzeniu, jako sprawozdawca budżetu na r. 1848. Zimny i wymuszony w obejściu, a przytém miernych zdolności.

Wszyscy powyżsi prócz jenerała d'Hautpoul mają lat około 40tu.

Romain-Desfossés, admirał, dowodził długo na wyspach Bourbon i Madagaskarze. Jako marynarz ma pewne zalety.

Dumas, członek instytutu i jeden z najpierwszych chemików. Znane są wszystkim jego zasługi na polu naukowém, lecz któż się niezadziwi słysząc, że wielki chemik porzuca swój zawód i zstępuje z katedry, ażeby się puścić w parlamentarne zapasy, w których trudno mu wielkich rokować zwycięztw.

Żaden z członków obecnego gabinetu nie jest mowcą. Dumas umiał nieraz wznieść się w ciągu wykładu do ognistéj porywającéj wymowy, nie wiemy atoli jak się powiodą jego próby na politycznéj widowni.

(*Wiadomości bieżące*). *Correspondance générale de Tours* zapewnia, że prezydent sam ułożył swoje pismo i tylko kilku przyjaciołom je odczytał. Ministrowie przyjęli już prezydialny manifest.

Rozeszła się pogłoska, że jen. Changarnier będzie złożony ze swego podwójnego dostojeństwa, wszakże wieść ta zdaje się fałszywa gdyż jenerał d'Hautpoul oddał już panu Changarnier wizytę.

Mówią, że jutro pojawi się wniosek o ułożenie odpowiedzi na pismo prezydenta, skąd jak łatwo przewidzieć, wyrodzi się kwestya ministeryalna. Albowiem czy Izba odrzuci, czy też przyjmie wniosek, w każdym razie będzie zmuszona wymotywować powody. W walce na tym gruncie zawiązanéj, zwycięstwo téj stronie się dostanie, którą opozycya wesprze swemi głosami. Być zaś może, iż lewa strona nie przyłoży ręki do przywrócenia dawnego ministeryum lub utworzenia nowego pod prezydencyą pana Molé, a w takim razie obecny gabinet się utrzyma.

Powiadają, że pan de Persigny był głównym doradcą prezydenta w kwestyi ministeryalnéj i sam ułożył skład nowego rządu.

Na miejsce Ferdynanda Barrota ma zostać sekretarzem Bonapartego p. Abatucci.

Siecle zapewnia, że młodzież z przedmieść St. Germain i St. Honoré zamierza zebrać swoim kosztem legią francuską przeznaczoną na usługi Ojca św.

Pismo prezydenta sprawiło wielkie wrażenie na giełdzie. Renty 5% spadły z 88-35 na 86-30 późniéj podniosły się na 87-55.

HISZPANIA.

Madryt 26 paźdz. *Gazette* madrycka zamieszcza postanowienie królowéj, mocą którego zarząd królewskiego pałacu został przyłączony do ministerstwa spraw zagranicznych.

WŁOCHY.

Rzym 24 paźdz. Komisya kardynałów zakazała elementarnym nauczycielom wszelkiego wykładu dopóki nie otrzymają pozwolenia kardynała wikaryusza.

Dziś odjechała do Portici deputacya złożona z 5 członków municypalności, 3ch członków izby handlowéj i 4ch księży. Ma ona upraszać Ojca ś. aby powrócił do Rzymu.

ROSYA.

Petersburg. (*Nowiny dworu*). J. Eks. Fuad-Effendi, ambasador nadzwyczajny Jego sułtańskiéj Mości, miał zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. WW. Wielkiemu ks. cesarzewiczowi następcy tronu, i W. ks. Konstantemu Mikołajewiczowi. Następnie Ramsi-Effendi, sekretarz ambasady i pułkownik Tewfik-Bey, mieli zaszczyt być przedstawianemi JJ. CC. Wysokościom.

— Cesarska akademia sztuk pięknych w Petersburgu, na ogólném posiedzeniu w dniu 30 września (v. s.), przyznała zwykłe nagrody uczniom tejże akademii. W liczbie innych otrzymali: medal srebrny 2éj klassy, Karol Wierzbicki, za obraz z natury malowany. Stopnie akademików, za postęp w sztukach pięknych, a mianowicie: w architekturze: Ksawery Skarzyński; w malarstwie historycznem, Andrzéj Zieliński; w malarstwie portretowém, Apollon Mokrzycki; zaś stopień artysty 14éj kl. Tadeusz Górecki, za postęp w malarstwie historyczném.

STANY ZJEDNOCZONE.

Nowy-York 20 paźdz. P. Meredith sekretarz skarbu zawiadomił wszystkich urzędników celnych, że na przyszłość okręty i towary angielskie mają używać w portach Stanów Zjednoczonych tych samych praw, które służą statkom krajowym.

Z rezultatu nowych wyborów pokazuje się, że gabinet jenerała Taylor nie będzie miał większości w parlamencie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gorlice 2 listopada. Gdyby nie kilka dni pogody w końcu upłynionego miesiąca, połowa gruntów byłaby musiała niezasiana odłogować. Lecz mimo tego, późno nie w swoim czasie i tylko dorywczo porobiona siejba, nie wielką na przyszłość rokuje nam nadzieję, tém bardziéj, gdy znowu czas słotny na posiane ziarno niepomyślnie wpływa, — a w wielu miejscach, na domiar złego, namnożone wskutek słotnego roku ślimaki polne, nie małą szczególnie w żytach porobiły szkodę. Zbiór ziemniaków, który jeszcze nie wszędzie ukończony, wypadł znacznie gorzéj jak zeszłego roku, zaledwo bowiem szósta część wykopuje się zdrowych; miejscami nie kopią wcale, boby się robota nieopłaciła. Przechowując zdrowe, radzimy je przesypywać potłuczonym węglem lub popiołem; inaczéj trudno by je było dochować do wiosny, tak prędko się teraz dekomponują. Taki niedobór ziemniaków, téj najważniejszéj żywności dla ludu wiejskiego, nie najlepszy stan późno i mokro porobionych zasiewów ozimych, a nadewszystko również nie najlepszy rezultat tegorocznych zbiorów zbożowych, — wreszcie spodziewany na produkta nasze pokup do Węgier, gdzie tego roku wszelka produkcya nader szczupła, — upoważniają nas do wniosku.

że ceny zbożowe, które nateraz wcale są pomierne, ku wiośnie znacznie podskoczyć muszą. Obecnie nie płacą w drobnéj sprzedarzy za korzec przenicy ino 7 fl., żyta 5 fl. jęczmienia 4 fl. 48 owsa 2fl., ziemniaków zdrowych 1 fl. 12—1 fl. 36 x. nadpsutych 30—40 x m.k.

Gorzelni już pare w okolicy naszéj w ruchu i jeszcze będzie kilka, wszakże tylko na czas krótki, aby nadpsute wypalić ziemniaki; stąd też i bydła na opas zimowy nikt stawiać nie myśli; nie trudno zatém przewidzieć, że tak okowita jak i bydło rzeźne, nie prędko spadną z ceny; obecnie płacą za garniec okowity 30° 1 fl. 6 x. m. k.

Handel płocienny — od czasu zamknięcia kómory węgierskiéj, w zupełnym uśpieniu będący, ożywił się nieco teraz, gdy wspomnioną granicę otwarto. Za płótna *surówki* Biéckie płacą teraz 18 fl. za takież Gorlickie 20 fl. w w. Na płótna *białe*, niema obecnie odbytu, dlategoteż płutna bielone zaledwo o 1 fl. —1 fl. 30 x. w w. wyżéj stoją od surówek. Najwięcéj poszukiwane są *przeparki* — tj. płótna w połowie bielone. Gdy wszakże z tegorocznych bielników naszych — niewiele wyszło płócien, spodziewać się można, że przynajmniejszym popycie, płutna białe wkrótce w cenią podnieść się muszą.

Urzędowe.

N. 20,970. RADA MIASTA KRAKOWA. (246)

Wydział Administracyi i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 12 listopada r. b. t.j. w poniedziałek odbywać się będzie w Biórach Administracyi Skarbu Rady Miejskiéj, publiczna in minus przez sekretne deklaracye licytacya, które do godziny 12 w południe przyjmowane będą, na dostawę effektów do oświetlenia miasta na rok 1850 to jest: od 1 stycznia po dzień ostatni grudnia 1850 r. potrzebnych, w ilości i po cenach następujących:

a) Bawełny w motkach ft. 100 . . . . . po złp. 2 gr. 12.
b) Knotów szmuklerskich łokci 1300 . . . — „ — 14.
c) Stoczków ft. 64 . . . . — 3 — 9.
d) Płótna cienkiego łokci 200 . . . . . . — „ — 24.
e) Kredy ft. 162 . . . . — „ — 5.
f) Okowity gar. 8 . . . . — 7 — „
g) Terpentyny gar. 5 . . . . — 7 — „

Mający chęć podjęcia się téj dostawy, zechcą deklaracye opieczętowane wraz z vadium złp. 140 złożyć w dniu i miejscu oznaczonzm na ręce Radzcy p. Złowodzkiego. O innych warunkach każdego czasu, w godzinach biórowych w wydziale wspomnionym przekonać się można. Kraków 25 paźdz. 1849 r.

Prezydujący, SWIECENY.

Brudzyński, z. sekr. jeneralny.

Wzór do Deklaracyi.

Na skutek obwieszczenia Rady Miejskiéj z dnia 25 października r. b do L. 20,970 uczynionego, składam niniejszą Deklaracyą; iż dostawy effektów wspomnionem obwieszczeniem wyszczególnionych a do oświetlenia miasta Krakowa w r. 1850 służyć mających podejmuję się, za cenę w ogóle wziętą (tu wypisać literami cenę) przyjmując z resztą wszelkie warunki licytacyi ogłoszone (to data i podpis deklaranta).

N. 4,252. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (80)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby Stanisława Markiewicza, o przyznanie mu w spadku po jego rodzicach Marcinie i Katarzynie Markiewiczach realności pod L. 106 i 107 w Gminie VIIéj Kleparz położonéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, w ślad art. 12 ust. hip. z r. 1844. wzywa wszystkich mogących mieć prawa do wspomnionego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek Stanisławowi Markiewiczowi przyznanym zostanie.

Kraków 25 lipca 1849.

Sędzia Prezydujący, PAREŃSKI.

(2-3) z. Sekr., *Burzyński.*

Nr. 4569. [233]

Concurs-Verlautbarung.

Bei der k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiss-Administration zu Wieliczka ist die Stelle des 1ten Visitations-Beamten mit dem Jahresgehalte von 500 fl. der XI. Diäten Klasse, einem Natural-Quartier und dem Bezuge eines Salz-Deputats von 15 pf. jährlich pr. Familienkopf, in Erledigung gekommen. Zur Widerbesetzung dieses Postens oder im Falle der Gradual-Vorrückung, für jenen des 2ten Visitations-Beamten, mit welchen ein Jahresgehalt von 400 fl., die XI Diäten-Klasse, ein Natural-Quartier und der Bezug eines Salz-Deputats von jährlich 15 pf. pr. Familienkopf verbunden sind, wird der Konkurs bis letzten November l. J. ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche bis zu dem obbezeichneten Tage im Wege ihrer vorgesezten Behörde anher zu überreichen; und sich darin über ihr Alter, Moralität, zurückgelegte Studien, bisherige Dienstleistung, so wie über ihre Gesundheits Umstände und über die Kenntniss einer slavischen vorzugsweise der polnischen Sprache, durch Original-Urkunden oder beglaubigte Abschriften auszuweisen und anzugeben, ob und mit welchem Beamten des hierortigen Amtsbezirkes sie verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. vereinten Salinen und Salz-Verschleiss Administration Wieliczka am 20 October 1849. (2-3)

Inseraty.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj kasy oszczędności z dniem 31go października 1849.

Stan wkładek pieniężnych z d. 30 września 1849 złr. 1,764.604 kr. 27. — Od 1go do 31 października 1849 włożyło 397 stron złr. 67,792 kr. 9. — Od 1go do 31go października t. r. wypłacono 474 stronom złr. 53,710 kr. 15; a zatém przybyło 14.081 kr. 54. — Stan wkładek pieniężnych na d. 31 paźdz. 1849 złr. 1,778,686 kr. 21.

Na to ma zakład na d. 31 paźdz. 1849.

a) Na hypotekach . . . . . . złr. 1,481,600 kr. 56 den. —
b) W zastawach na srebra itd. . — 13,020 — 45 — —
c) W galicyjskich listach zastaw. — 40,000 — — — —
d) W gotowiźnie . . . . — 343,782 — 5 — 2

razem złr. 1,878,403 kr. 46 den. 2

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę . . . . — 1,778,686 — 21 — —

Okazuje się przewyżka w summie złr. 99,717 kr. 25 den. 2

W którąto summę wchodzi prowizya od d. 1 lipca 1849 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk. — We Lwowie 31go paźdz. 1849. — Od Dyrekcyi galicyjskiéj kasy oszczędności. — *Krasicki*, Naddyr. — S. *Krawczykiewicz*. Dyr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 6 listop. Banknoty 100. Pruski kurant 5 — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. $100\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 1 listopad. Dukat holenderski Złr. 4 54. Dukat austryacki 5 1. — Półimperyały ros. 8 38 kr. — Polski kurant 1 15. — Rubel sr. ros. 1 40. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.

Kurs wiédeński z dnia 3 Listopada. Metaliki $94\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiédeńsk. 1200. Akcye Kolei żel. 107. Dukaty austr. 12%. Srebro 7%.

Kurs wrocławski z d. 3 List. Banknoty austr. $96\frac{1}{4}$. — Polskie papiery 96 — Listy zastawne Król. Pols. $95\frac{1}{12}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 66.

Teatr narodowy. Dziś na żądanie po drugi raz: *Trzpiot* czyli *pustoty pazia* komedya w 1 akcie z francuskiego. — W ustępie pierwszym panna Popławska wykona taniec z gierlandą. — Zakończy (czwarty raz): *Okrężne* komedyo-opera J. Korzeniowskiego w 2ch aktach.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
6	2	27" 1'''. 33.	† 13°. 8.	3'''. 49.	ppł. za. słaby	pogoda			
„	10	„ 1. 91.	† 9. 8.	3. 06.	„ „	„		† 7°. 1.	† 14°. 0.
6	6	„ 2. 20.	† 7. 0.	3. 16.	pł. ws. słaby	pog. z chm.			

W DRUKARNI CZASU.